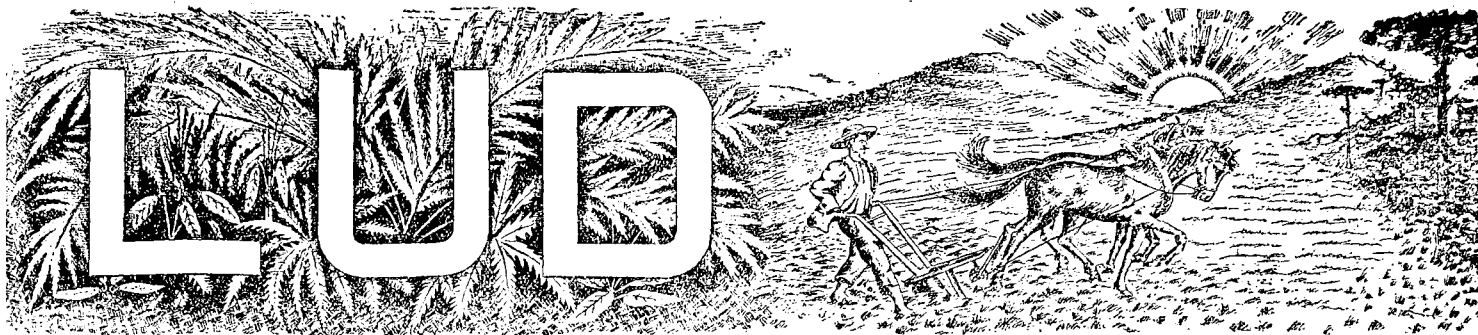




Organ Spółki Wydawniczej — Wychodzi raz na tydzień.

ROK II

KURYTYBA, DNIA 26 MAJA 1921.

Nr. 22.

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Warunki prenumeraty:

W Brazylii rocznie	— — — — —	10\$000
Półrocznie	— — — — —	5\$500
Kwartalnie	— — — — —	3\$000
Miesięcznie	— — — — —	1\$000
W Argentynie	— — — — —	10 pezów
W Ameryce Południowej i Kanadzie	— — — — —	3,50 dol.
W Europie	— — — — —	12\$000
Numer poszczególny	— — — — —	200 rs.

Chcącym wrócić do Polski.

Gdy mgły zaczynają stać się po polach, a zimny wiatr powieje po stepach i borach parańskich, myśl „starokrajskiego” człowieka biegnie za morze do ziemi Ojców, gdzie budzi się wiosna, gdzie wracają ptaki wędrownie, wycina jak i tu-tęjsi emigranci, twardymi warunkami bytu zimowego.

Ale miłość ziemi rodzinnej jest silniejsza, niż żnój i niedza, i gdy zieleń wiosenna pokryje pola i drzewa, zapomina się o mroźnej i głodnej zimie.

Rozumiemy więc dobrze tę tęsknotę za Polską, tę chęć powrócenia do Kraju, „by choć stare kości złożyć w polskiej poświęconej ziemi”, bijąca z listów nadsyłanych do redakcji z zapytaniem o warunki powrotu i bytowania na starej ziemi.

Leć głos „chłopskiego rozumu”, kuź nam wzięść górę nad „miękkim sercem kobiety” i z całym spokojem zastanowić się nad sprawą powrotu do Polski.

Jeśli byśmy jednym słowem chcieli odpowiedzieć na wasze zapytania mili czytelnicy, odpowiedzielibyśmy krótko: „Jeszcze czas na powrót.”

Polska z gorącym matczyńskim sercem chciała by nas wszystkich przywrócić do swego serca i pomieścić w swym obszer- nym domu. Ale dom Ojców naszych jeszcze nie gotów na przyjęcie miłych dzieci zamorskich, spalony i zrujnowany przez długie lata wojny światowej, dopiero pod strop się doprowadza. Pola zapuszczone i wyjątkowo jeszcze nie dostarczyły zboża na chleb, którym można by nas powitać ze słowami: „Gość w dom, Bóg w dom”.

Jeżeliby fabryki po miastach nie wytwarzały tyle co przed wojną przyrodziewku dla nas i narzędzi pracy dla rąk naszych.

Więc jeszcze czas — poczekajmy do następnego ciągu ptaków wędrownych i wraz z nimi w roku przyszłym na wiosnę pociągamy do Kraju ukochanego.

Słowa powyższe nasuwały się nam pod pióro, gdyśmy chcieli odpowiedzieć wszystkim tym, którzy o zamiarze wyjazdu do Polski nam pisali. Ale coś odpowiedni tym, którzy napisali: „Jedziemy. Gdzie kupić ziemi?”

Tym co ziemię, chatę i dobytek sprzedali, tym co na okręt siadali mają mówimy z głębi serca „szczęść Boże”.

I dzielimy się z wami wskazówkami, płynącymi ze zrozumienia potrzeb Kraju i waszego własnego interesu.

Więc przedewszystkiem przyjeżdżając do Polski pamiętajcie, że Polska nie jest tam gdzieś pod Gostyniem, Bydgoszczą czy Opolem, ale Polska to wielki szmat ziemi od błot Pińskich do Odry, od gór Karpackich do morza Bałtyckiego. I jakaż z tego dla was powracających wskazówka? Otóż ta, że nie macie wracać do swej wsi rodzinnej, gdzie z braku i drożyzny ziemi, aż do Brazylii emigrować musieliście, ale macie ziemię kupować i gospodarstwa wasze zaczynać, gdzie przez kupienie dobrej i taniej ziemi swój majątek zwiększycie, a Polsce korzystać oddacie.

Ziemię takie możecie dostać w dwóch kierunkach, na zachódzie i na wschodzie Rzeczypospolitej. Na zachódzie to jest pod dawnym zaborem niemieckim (Poznańskie i Pomorze) gdzie z powodu emigracji napływowego niemieckiego żywiołu ziemia jest tańsza. Kupując tam gospodarstwa, robicie interes, bo kupujecie grunta dobrze uprawne i obfity plon dające. Pomagacie Polsce, bo wzmacniacie żywioł polski. Osiedlając się na wschodzie (Litwa, Polesie, Wołyń, Galicja Wschodnia) zrobicie również doskonały interes, tam ziemia nie jest tak dobrze zagospodarowana jak na zachodzie, ale jest jej więcej, a przez to jest tańsza. Tam jak na przykład na Wołyniu, to skiba za skibą prosi się o przeniesienie. Tam

budując swe siedziby, mur polskich granic budujecie.

Czy pójście na wschód czy na zachód pamiętać musicie, żeście z wielkiego bractwa „Parańczyków”, dla których trud i żnój to chleb powszedni, dla których ziemia i praca to wielka świętość.

Podróż do Polski teraz jest długa i droga. Jedzie się około miesiąca i trzeba na nią wydać około 700\$000 od dorosłej osoby. Jechać jest najlepiej do Francji a z tamąd okrętami do Gdanska.

Nie piszemy tu szczegółów jak jechać, czy pieniądze i jakie brać z sobą czy naprzód przelać i t. p. Po informację zwracać się musicie do Konsulatu Polskiego w Curitybie, który jako przedstawiciel naszego Rządu jedynie jest do tego upoważniony.

O miłości Ojczyzny.

II.

KOCHAJ SWÓJ JEZYK!

Miła jest obca mowa, lecz miłszą
słowo racy
W której pierwsze nam świecie wy-
mówilem wyrazy,
Drogą mi ona będzie, a gdy śniem
w mym progu
Zawita — polską mową polęć się
Bogu.

Narodowość jest sercem, język jest krwią ojczyzny, ciałem narodu opływające. Jak w ciele człowieka, w sercu ożywia się krew i rozpyla po żyłach, tak w narodowości, wśród narodu odżywia się język i okraja olbrzymie ciało narodowe, wciągając do ostatnich jego kończyn, i wraca z nich znowu do narodowości. Wytoż z człowieka krew, a uleci z nią i życie jego; wytoż z narodu język, a ubiegnie z nim żywot jego. Naród żyje, dopóki język jego żyje, bez języka narodowego niema narodu.

Mowa jest obrazem myśli i uczuć narodu. Jest to głos ojczyzny z jej serca i ducha wydobyty. Ojczyzna nim do swych dzieci przemawia, i działwa rozdona między sobą nim przemawia, i rozumieją się dzieci z matką swoją.

Po języku, jak po warstwach ziemi, poznasz wiek i żywot narodu, poznasz jego charakter, jego stopień oświaty, odgadniesz nawet jego przeznaczenie, i jego losy przyszłe. Zarody wielkości i nieśmiertelności narodu już pierwotnie w jego języku złożone być muszą.

Dwa sławne przykłady greków i rzymian: nie dać za

A sytuacja na Alta Silesia.

Os Brasieleros que, como todos sabem, foram sempre amigos da Polonia, desajam de certo saber a verdade a respeito da questão da Alta Silesia. Ora como certos jornaes mais ou menos interessados não referem as coisas como são na realidade, julgamos do nosso dever esclarecer o publico expondo com a maxima exactidão a situação actual na Alta Silesia.

Depois da Comissão da Cambon a Alta Silesia, cuja população é na sua quasi totalidade polaca, devia por direito historico pertencer naturalmente á Polonia, e de facto o Tratado de Versailles lhe reconheceu este direito.

Mais tarde porem a Alemanha reclamou, e a Inglaterra, que, como todos sabem, quando se trata do bem alheis é sempre prodiga, sustentar as preferências germanicas, tanto mais que estas favoreciam os interesses ingleses.

Ficou determinado pelo nesmo Tratado de Versailles, art. 88, § 3 que até se realizar o plebiscito, que devia decidir da sorte da Alta Silesia, o governo da mesma ficaria entregue a uma Comissão composta de Alliados. Esta, na verdade, foi nomeada, mas nada fez nem podia fazer. Porquanto ella não tinha a disposição nenhum dos meios de governo, isto é, nem as forças militares, nem as estradas de ferro, nem os telegraphos, nem qualquer outro ramo da administração. Tudo estava e tudo continuou a ficar nas mãos dos allemães, os quaes assim como mandavam antes continuavam a mandar depois, com a annuncia benévola da lealissima Inglaterra. Assim, por exemplo, a Comissão Alliada queria, que na Alta Silesia se ensinasse a lingua polaca; mas os allemães se oppuzeram, e o polaco aos polacos da Silesia não foi ensinado até hoje.

E' innegavel portanto que apesar das decisões de Versailles e da nomeação dos Alliados, a

Allemanha, sciente e annuente a Inglaterra, exerceu durante todo esse periodo de tempo a mais forte pressão na Alta Silesia.

Apezar disso porém o Plebiscito em toda a região industrial, que é mais proxima á Polonia, foi, como e sabido, completamente favoravel á mesma Polonia.

Que a Allemanha não gostasse de tal resultado, era de se esperar; mas o que ninguem esperava era que a mesma Allemanha longe de se conformar com o resultado do Plebiscito, lançasse mão dos meios os mais indignos para obter dos Alliados, mediante a perdidã protecção ingleza, a conservação para ir da região industrial da Alta Silesia.

Alguem dirá: Mas que motivo podera impellar a Inglaterra a favorecer tanto a Allemanha contra a Polonia?

Respondemos que sem entrarmos nos labirintos da politica anglo-saxonica, é facil ver que a Inglaterra não engoliu o Tratado economico concluido entre a Polonia e a França, e que não deseja de forma alguma que a França receba da Polonia e da Polonia da Alta Silesia o que ella recebeu até hoje da Inglaterra, como ferro, carvão ect. Ha nisto, como todos notam, uma razão economica e uma razão politica.

Alem disto a Inglaterra apesar da sua aliança passageira e interessada com a França, nunca desejou, e hoje menos do que nunca, deseja uma Polonia e uma França forte e poderosa. Ora tal esta seria, se a Allemanha ficasse muito enfraquecida depois da guerra. E preciso portanto ajudar a, diz a Inglaterra, e um dos meios é dar-lhe a Alta Silesia, cuja cessão feita a Allemanha teria ainda a outra vantagem de enfraquecer a Polonia, amiga da França.

E a justiça? e o Tratado de Versailles? e o resultado do Plebiscito? Respondam homens dos governos inglez e allemão!

rozpaczać o nieśmiertelności naszego imienia.

Wymazane są z geograficznej mapy dwa te najslawniejsze narody, a imię ich blizszy przed wszystkimi innymi narodami. Cóż im tę sławę zjednalo?

— Język, mówi sławny nasz ks. Onufry Kopczyński we Wstępie do gramatyki polskiej.

Zaprawdę język nasz może nas uratować od zupełnego zatraconia. Umilujmyż ten język, jako

świętą krew matki-ojczyzny. Powinna ona nam być tak droga, jak droga była pierwszym chrześcijanom krew przelana w męczeństwie za Chrystusa. Zbierali ją we flaszczyki i dawali męczennikom do grobu z nadaniem: „Za Chrystusa”.

Podobna zasługa jest tych, którzy uprawiają i kształcą język narodowy i dzieła ich w tym przedmiocie pisane, powinny im być dawane do trumny z napisem: „Za Ojczyznę”. A ci, co obojętni

są na język ojczysty, są jak po-ganie obcej na światło ewan-gieliczne: ci zaś, co pogardzają i poniewierają go, a nawet za-tracają go w dzieciach swoich, są jak okrutni prześladowcy pierw-szych wieków, co w zaślepieniu krew wyznawców prawdziwej wiary przelewali.

Zdarza się jeszcze nieraz, że obcym językiem rozmawiamy ze sobą albo z innymi, chociaż je-steśmy przekonani, że ci, z któ-rymi rozmawiamy, umieją po pol-sku. Czynimy to z lekkomyślno-ści karygodnej, jakobyśmy lek-cewaczyli język własny.

Idźmy do innych narodów, czy co podobnego usłyszymy, aby się rodacy między sobą ob-cym językiem porozumiewali? I owszem, największą dumą francuza i Anglika i Niemca jest jego język, którym się szczyli, jako najwyższym utworem naro-dowego języka.

Umiujemy więc język nasz oj-czysty, a umiłowawszy go, gdy go kształcić i podnosić będzie-my do doskonałości, podnie-siemy oraz w sobie ducha oj-czystego, co tym językiem prze-mawia.

Samouk I. Syska.

BADŹ PRZYJACIELEM SWO-ICH DZIECI!

Daj im naukę, a przedewszyst-kiem naucz je rachunków, a mo-żesz być spokojny, że się doro-bią lepszej dołi. Związek Towarzystw „Kultura” w Kurytybie wydał „Rachunki” część I, pod-ręcznik dla nauczycieli i samou-ków. Cena egzemplarza 1 \$000. (Adres: Conrado Jeziorowski, Caixa Postal 313, Kurytyba).

RUCH KOBIECY NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Ponieważ o wyniku plebiscy-tu decydowali nie tylko mężczyźni, ale i kobiety, warto tedy poświęcić kilka uwag rozważe-niu zagadnienia, jakim jest uświa-domienie polskie wśród niewiast górnośląskich. Dla przejrzystości zobrazujemy najpierw stosunki w obwodzie przemysłowym a później rolniczym.

Polski ruch kobiecy zaczął się budzić najpierw w powiatach przemysłowych. Jego narodziny przypadają na ostatnie lata 19. wieku. Powiaty bytomski, kato-wicki, zabrzański i gliwicki obcho-dziły przed kilku tygodniami 25-letni jubileusz pracy oświa-towej i obywatelskiej, prowa-dzonej wśród Górnoślązaczek.

Pierwsze towarzystwo kobiece powstało w Bytomiu wskutek starań redaktorowej Dąbkowej. W Zabku zajęła się kobietami polskimi pani Sołtysowa, na Zaborzu dr. Głogierowa.

Wkrótce potem rozprzestrze-nił się ten ruch na inne miejsco-wości obwodu przemysłowego, mimo, że był narażony na cięż-kie prześladowania ze strony władz niemieckich, które w ca-sie wojny światowej siłowały pracę, podejmowaną wśród pol-skich górnoślązaczek.

Dziś wybuchł ruch kobiecy z żywiołową wprost siłą. Więk-szość wiosek może się pochlubić „Towarzystwami Polek”, któ-re pod hasłem „Bóg, Rodzina, Ojczyzna” budują wśród człon-kiń uświadczenie narodowe i miłość ku polskości. Członkinie te, pochodzące ze sfer robotni-czych, urządzają raz na miesiąc zebranie, na które obowiązkowo przybywa referentka, poruszają sprawy, związane z chwilą bieżącą i naszą przeszłością. Po-za po zdaniu egzaminu z za-

referacie następuje swobodna wymiana myśli między referentką a słuchaczkami.

Poza udziałem w owych ze-braniach urządzają Towarzystwa Polek przedstawienia teatralne, pogadanki o sprawach gospodar-ki domowej itp.

W niektórych powiatach bar-dziej uświadczone Polki, ma-jąc jako radne, prawo do zasia-dania w zarządach gminnych, wpływają czasami na tok obrad i na powzięcie uchwał.

Nie tak liczne, jak w przemy-słowym, są Towarzystwa Polek w obwodzie rolniczym. Najsil-niejszy jest ruch kobiecy w zu-pelnie prawie polskich powia-tach pszczyńskim i rybnickim; nieco gorzej jest w lublinieckim i tarnogórskim.

Później aniżeli mężczyzna, po-czuła się Polką niewiasta gór-nośląska. Nie zawiodła ona wsza-kże nadziei, jakie w niej pokła-damy. W obywatelowej większości oddała głos za Polską.

„Nowiny P.”

Wiadomości.

Z Polski.

PODPISANIE KONWENCJI W SPRAWIE „KORYTARZA POLSKIEGO”.

W dniu 20-go kwietnia pod-pisaną została przewidziana w artykule 98 traktatu wersal-skiego konwencja, dotycząca uregulowania sprawy komuni-kacji i transitu przez korytarz polski i terytorium wolnego miasta Gdańska między Pru-sami Wschodnimi i resztą Rzeszy niemieckiej. W imieniu Rzeszy konwencję podpisał von Muttus, w imieniu Polski i wolnego miasta Gdańska p. Karol Olszewski. Akt podpisa-nia odbył się w obecności prze-wodniczącego Rady ambasado-rów, Cambona.

DROŻYZNA WZRASTA.

Według wykazu Amerykań-skiego Czerwonego Krzyża dro-żżyna w ostatnich dwóch mie-sięcach wzrosła o 100 procent. Para zwykłego obuwia wynosi 5,000 marek, kapelusz kosztuje 3,000 marek, ubranie od 9,000 do 35,000 marek, pałto od 8,000 do 20,000 marek. Polacy, na-wet ci z posród klasy robotniej, zwykli nosić futra, ale fu-tra teraz nie można taniej ku-pić, jak za 50,000 marek. Żywność i opał trudno kupić na-wet za najwyższą cenę. Funt chleba bardzo lichy wartości kosztuje 40 marek, funt masła 150 marek, funt ziemniaków od 8 do 10 marek. Za tonę węgla trzeba płacić najmniej 2,500 marek.

Skala zarobków w Warsza-wie i w ogóle w całej Polsce po-dniosła się w ubiegłych sześciu miesiącach bardzo niezna-cznie. Zwykły robotnik zarabia miesięcznie od 1,500 do 2,000 marek. Urzędnicy, kolejarze, policjanci, strażacy i inni opła-cani są stosownie do tego, jak liczną rodzinę mają do utrzy-mania. Robotnik-kawaler zara-bia przeciętnie 1,500 marek, żo-naty 2,500 mkrek. Pracownicy bankowi otrzymują od 4,000 do 6,000 marek.

700 NOWYCH PIELEGNIAR-REK W POLSCE.

Siedmset polskich kobiet o-trzymało świadectwa od Am-e-rykańskiego Czerwonego Krzy-żu, po zdaniu egzaminu z za-

kresu higieny domowej i pie-legniarstwa. Egzaminy prze-prowadzone były w różnych centrach, zorganizowanych po całej Polsce przez Amerykań-ski Czerwony Krzyż. Przez trzy miesiące 1,300 kobiet uczęsz-czało na te kursy pielęgniar-skie, pracując zcałem odda-niem się sprawie. Wykłady i odczyty o zdrowiu uważane są za jeden z najsłuteczniej-szych środków w walce prze-ciwno epidemiom, panującym w Polsce.

PO TRUPACH DO MAJĄTKU.

Wypadek niezwyklego mor-derstwa zdarzył się w pałacu dóbr ziemskich koło Laehn na Dolnym Śląsku. Właścicielka dóbr sześćdziesięcioletnia Do-rola Rohrbek, została znale-ziona w parku pałacowym martwa, wskutek ran poniesio-nych od strzałów rewolwero-wych. Obok niej leżały zwłoki 12-letniej kuzynki Urszuli Schu-de, również zastrzelonej, która wraz z młodszą siostrą i bab-ką p. Erdhardt, oraz ojczy-mem Piotrem Grube przybyła w odwiedziny do pałacu. Spra-wa tajemniczego morderstwa wywołała niesłychane zaintere-sowanie, skutkiem zawikła-nego węzła wydarzeń.

Obok bowiem zwłok Urszuli Schade znaleziono list, w którym ta ostatnia pisze, że zabija panią Rohrbek i rów-no-cześnie popełnia samobój-stwo.

Na miejscu zbrodni znale-ziono również flaszkę koniaku, która jak się okazało po ana-lizie chemicznej, zawierała silną truciznę.

Przeciw komu skiero-wane jest podejrzenie?

Policja skierowała śledztwo przeciw osobie Piotra Grube, który sam nie posiada majątku, i prawdopodobnie przy po-mocy okrutnego morderstwa zdecydował się zagarnąć wiel-kie dobra Rohrbekowej, obej-mujące trzy wielkie obszary dworskie, w ten sposób, by przez usunięcie obecnej właścicielki i jej spadkobierców sa-memu dojść do posiadania ma-jątku.

Chodzi teraz policji o usta-lenie: czy Grube strzelał do swych ofiar, czy też ma się tu do czynienia z niezwykle wy-padkiem hipnozy, przy pomocy której Grube skłonił swą pa-sierbicę do zamordowania Ro-hrbekowej, a następnie do samobójstwa.

List jednak znaleziony przy zwłokach Urszuli Schade ma odmienny charakter od jej pi-sma i zdradza raczej pewne po-dobieństwo do pisma Grube'go. Ciekawe szczegóły od-kryto co do zatrutej flaszki koniaku.

Okazało się bowiem, że tę flaszkę przywiózł z sobą Gru-be, a wręczając ją gospodyni domowej, oświadczył, że dla-niego napój ten jest za moc-ny, ale być może, że pić go bę-dą obie starsze panie, Rohr-bek i Erdhardt.

Przy dalszym śledztwie wy-szedł na jaw plan przypusz-czalny wyrafinowanego mor-derey: Spadkobierczynią wła-sicielki dóbr jest jej babka, pani Erdhardt; po jej śmier-ci spadek dziedziczyłaby dru-ga jej córka, obecna żona Gru-bego. Ale ta żona od dłuższe-go czasu znikła bez śladu, a-maż jej, Grube, twierdzi, że żo-na wyjechała do Ameryki. Policja żywo się interesuje zniknięciem pani Grube, bo

gdyby stwierdzono jej śmierć byłoby jasnym, że Grube dla-tego zamordował i małą Ur-szulę Schade, bo po śmierci córki swej żony z pierwszego małżeństwa, jedynym spadko-biercą stałby się on. Grube został aresztowany, a ludność okoliczna tak wrogo odnosiła się do niego, że podczas prze-wożenia go do więzienia z tru-dem udało się policji ocalić go przed zlyneczowaniem przez tłum.

Z Brazyliji.

KURYTYBA. Doznawszy za-wodu w miłości żołnierz Ber-nardo Lobo targnął się na swe życie żączywszy sporą dawkę kwasu siarkowego. Desperata przewieziono w stanie groż-nym do szpitala wojskowego, gdzie mu udzielono pierwszej pomocy.

W ostatnim numerze „Ludu” nie powiedziano dokładnie kie-dy się zgłaszać po pszenicę na zasiew do Inspektoratu Rolni-czego (Inspectoria de Agricul-tura). Rozdawanie to zapowie-dziano na pierwszą połowę czerwca.

Dwaj rysownicy zajęci w So-kretarji do Obras Publicas mło-dzi jeszcze, Valentim de Frei-tas i Elpidio Santos usiłowali zdobyć sobie trochę pieniędzy przez podrabianie weksli. O ile wiadomo rozchodzi się o trzy weksle z których dwa opie-wają na 600\$000 a jeden na 750\$000. Policja wzięła ich w swą troskliwą opiekę.

Filja brazylijskiego Czerwo-nego Krzyża ma chwalebny zamiar wybudowania szpitala dla dzieci. W czerwcu ma być położony kamień węgiel-ny. Koszt obliczone są na 100 kontów.

Na ulicy Iguassu zderżyły się tramwaje i uszkodziły. Lek-kie obrażenia poniosły niektó-re osoby.

Niejaki Sebastião dos San-tos Leal podając się za pobo-rocą kamery municypalnej bar-dzo gorliwie inkasował poda-łki w niektórych okolicach jak S. Felicidade i Bariguy. Policja niestety przeszkodziła mu wy-płnić w dalszym ciągu ten nadzwyczaj miły mu obo-wiązek.

W ubiegłą niedzielę zabiła się na miejscu rewolwerem swo-jego brata Katarzyna Andru-szewicz, szwaczka, licząca 17 lat. Już nieraz podobno zdra-dzała zamiar pozabawienia sie-bie życia, nie zwracano jednak na to wielkiej uwagi.

Od długiego już czasu w opła-kanym stanie znajdowała się Ave-nida Dr. Jayme Reis, zwana tak-że Alto de São Francisco albo Alto da Caixa d'Agua.

Liczne wozy ciężarowe i aranje codziennie mleko, jarzyno, drób, ja-ja do Kurytyby dowożące wybr-nąć z błota nie mogły, gdy deszcz popadał. To też z zadowoleniem patrzymy się na roboty meljora-cyjne właśnie w tych dniach przedsięwzięte. Nie na długo to

potrwa wobec ciągłego używa-nia tej drogi ale dobre i to; mo-że przecież i ta awenida docze-ka się bruku.

PARANAGUA. Nowy sposób zdobycia pieniędzy w łatwy sposób wynalazł pewien czoł-wiek w Paranagua, dotychczas nie znany nikomu. Odrzywa on po kawałku odpowiednim z not 50 milrejsowych 14 estampy i z tych kawałków składa no-wy banknot. Za fabrykanta przemysłowym śledzi policja. O-strożnie zatem przy odbiera-niu pieniędzy: udartych, nieca-łych i pozelepianych z kawał-ków nie brać, aby się nie na-rażać na straty. Składane przez przemysłowego fałszerza potem łatwo poznać, że numer jeden z tych, które się znajdują na nocie, jest zamazany koloro-wym ołówkiem.

GUARAPUAVA. W tych dniach znaleziono zwłoki Aniceta Mon-teterra. Sprawcą morderstwa jest parawajczyk Damian Ra-mirer, niebezpieczny bandyta. Doniesiono szefowi policji, że właśnie w tym miejscu kręci się banda zamaskowanych opryszków, która napadami i rabunkami jest postrachem lu-dności. — Powien Feliciano za-mordował 14-letnią córkę Adol-fa de Lima. Morderca uciekł ale został schwytany i podes-kortą odprowadzony do Gua-rapuawy. W drodze oddział po-licyjny zostan napadnięty przez ludźmi uzbrojonych, którzy wię-za odbili i na miejscu zabili.

RIO. Rząd brazylijski zasto-sowawszy się do żądań Alia-dów nałożył podatek 50 procentowy na towary sprowadzone z Niemiec. Kupiectwo jednak wni-osło protest do kongresu przeciw temu podatkowi.

Niektóre dzienniki w Rio wy-stąpiły ostro przeciw Rządowi z powodu zaciągnięcia pożyczki 25 milionów dolarów w Stanach Zjednoczonych.

Prasa w Rio zajęła stanowi-sko nieprzychylnie dla naspo-laków w sprawie śląskiej, chwa-ląc stanowisko Lloyda George'a a ganiąc zachowanie się Francji.

Zabobonnych zaniepokoiła prze-powiednia barona Ergonte. Prze-powiada ona na ten rok wielkie zarazy i wojny. Ma stracić ży-cie więcej ludzi niż w ca-sie grypy. Radzi, aby modłowa-mi odwrócić te nieszczęścia. Nie powiedział jednak, skąd to wie-dziatego nie trzeba sobie tego brać do serca.

Bardzo uroczyste przyjmowa-no tu Mis Annę Gordon wielką nieprzyjaciółkę alkoholu. W o-dczynie złożoną hołd Stanom Zje-dnoczonym za wydanie ustawy antyalkoholowej. O 50 procent pijaków już mniej jest wskutek zakazu wytwarzania trunków al-koholowych. Przemysł i handel lepiej się rozwijają. Szczęście życia rodzinnego wzrasta.

Przyszła wiadomość, że 10 ty-sięcy turek zamierza wyemigrować do Brazyliji.

SANTOS. Minister rolnictwa polecił w Santos obracć teren i

Przy zakupnie proszę się po-woływać na ogłoszenia „LUDU”.

[illegible]

Banque Française et Italienne Pour l'Amerique du Sud

BANK FRANCUSKO - WŁOSKI KURYTYBA.

ZALOŻONY W PARANIE W ROKU 1910.

Kapitał zakładowy 50:000,000 Fr.
Kapitał rezerwowy 31:000,000 Fr.

Centrum — Paryż.

Filje: W KURYTYBIE, BUENOS-AIRES, SÃO PAULO, RIO DE JANEIRO, PERNAMBUCO, SANTOS; PORTO ALEGRE, ARARAQUARA, BARRETOS, BOTUCATU, CAXIAS, ESPIRITO SANTO DE PINHAL, JAHU, MOCÓCA, PONTA GROSSA, RIBEIRÃO PRETO, SÃO CARLOS, SÃO JOSÉ DO RIO PARDO, PARANAGUA.

Adres telegraficzny do Banku w Paryżu lub którejkolwiek filji w Brazylii »SUDAMERIS«

W Buenos-Aires — »FRANCITAL«

Bank ten przyjmuje pieniądze w depozyt:

Na rachunek bieżący zwykły procent 2 %
» c/corrente limitada do 10:000\$000
z prawem wyjmowania co dzień sum nie przecho-
dzających 1.000\$000 na 4 proc.
Z wypowiedzeniem na 6 miesięcy przed wy-
jściem jakiegokolwiek sumy na 5 proc.
Z wypowiedzeniem na rok 6 proc.

Podejmuje się załatwiać wszelkie sprawy bankowe oraz przesyłki pieniędzy do każdej miejscowości w Brazylii lub zagranicę.

ADRES FILJI BANCU FRANCUSKIEGO W KURYTYBIE:

Ulica de Marq róg Marechal Deodoro.

Caixa Postal 0 — Telephone 190

REUMATOL

LECZY BÓLE REUMATYCZNE — DZIELNY ŚRODEK PRZECIWO-
CIW GOŚCOWI, NERWOBÓLOM, ORAZ WSZELKIM IN-
NYM CHOROZOM MIĘŚNIOWYM.

Cena flakonu 1\$500.

APTEKA POLSKA

Ul. 15 de Novembro N. 5 — KURYTYBA

KOLONIŚCI!

SPRZEDAŻ ZIEMI, KOLONIA „BOM SUCESSO“!

W ruchliwej okolicy okręgu Itayopolisu, w zakończeniu linii Moema, w tworzącej się nowej kolonii „BOM SUCESSO“, na wyżynie Sta. Catharina sprzedaje się loty po 20 alkerów (50 hektarów) bardzo tanio na dogodnych warunkach.

Jest to nowoziem: składa się z pierwszej klasy ziemi do uprawy i z herwalów. Kolonia „BOM SUCESSO“ posiada kołowe drogi do stacji kolejowych Mafra i São Bento. Produkta rolne mają dogodny zbył. — Sprzedaż przeprowadza i informacji udziela:

Germano Oertel --- MIERNICZY.

ITAYOPOLIS, STACJA MAFRA, SANTA CATHARINA.

CASA SCHMIDT — Coritiba

Praca Tiradentes N. 3 --- Praca Municipal Nr. 20, 22 i 24.
Adres telegrafu: LEUGIM --- Skrzynka Poczтовая N. 3 ---
Telefon N. 114.

DOM PIERWSZORZĘDNY 'Z WIELKIM WYBOREM:

Porcelany, porcelany kamiennego, żelaza i szkła. Towarów żelaznych i narzędzi szkła do okien, blachy dachowej, sprzętów stołowych, nożów, maszyn do szycia, maszyn domowych, naczyń kuchennych, broni, amunicji, drutu kolczastego, farb, oleju i pokostu, oleju do maszyn i samochodów, cementu pierwszej jakości, pajków, lamp elektrycznych, ekonomicznych i materiałów dla instalacji elektrycznej.

15 — 52

Dr. MIROSLAW SZELIGOWSKI

BYŁY ASYSTENT KLINIK EUROPEJSKICH.

LEKARZ I OPERATOR.

KURYTYBA — RUA S. FRANCISCO N. 25.

Leczy podług najnowszych sposobów.

Wykonuje wszelkie operacje chirurgiczne.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roentgena. Posiada własne laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte.

ZAMIEJSCOWYM UDZIELA INFORMACJI LISTOWNIE.

„A Compradora” Baczność!

Chećcie kupić lub sprzedać jakiegokolwiek przedmiot, nowy lub używany po cenie najdogodniejszej? POSZUKUJcie

„A Compradora”

RUA 15 DE NOVEMBRO N 7 — TELEFON N 508.

Mamy wielki wybór mebli, nowych i używanych, łoża, maszyn, do szycia, naczyń kuchennych, książek, wiele, innych sprzętów, które sprzedajemy po cenach najniższych.

Zwiedźcie nasz sklep, a zaopatrzyć się bardzo tanio w wiele przedmiotów których potrzebujecie.

KURYTYBA — PARANA.

Największy Polski Com Handlowy w Kurytybie

BAZAR UNIÃO IGNACEGO KASPROWICZA

AVENIDA LUIZ XAVIER N. 28 — RÓG PRAÇA OZORIO.

Posiada zawsze na składzie wielki wybór materiałów włenianych i białych na suknie damskie i ubranie męskie.

Piękny wybór materiałów białych na suknie ślubne jakoteż welony i wianki. Ojbrzymie zapasy koszul, kołnierzyków krawatek, szkarpetek, pończoch, kapeluszy, parasoli i t. d. PO CE-
NACH PRZYSTĘPNYCH. 15--- 52

AO LOUVRE

NAJWIĘKSZY I NAJWIĘCEJ UCZESZCZANY MAGAZYN
MÓD I GALANTERJI W POŁUDNIOWEJ BRAZYLJI.



Specjalnością na szego magazynu są
UBRANIA ŚLUBNE.

Wybór wielki w towarach a ceny najniższe.

Mamy na składzie wielki wybór przedmiotów mody i do codziennego użytku służących jako zefiry, szewioty, bryns, płótna i t. p.

SPRZEDAJE SIĘ TYLKO ZA GOTÓWKĘ 4
Proc. W ZNACZKACH
OSZCZĘDNOŚCIO-
WYCH.

BRAUN & S-ka

Kurytyba — Ulica 15
de Novembro N 43, 45.

SŁOMA.

Kupuje się słomę żytnią i pszeniczną we fabryce słomianej BALLAO, IRMAO & Cia. Słomę cja PORTÃO.

Fabryka „CAFE BRAZIL”.

MARCIN SZYNDRA & S-ka.

SKLEP ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH.

Kupujemy i sprzedajemy wszystkie produkty krajowe. Wielki skład cukru, kawy, soli, wody, nafty i t. d.

Sprzedaż hurtowa i na rozdrób.

CURITYBA — PLAC TIRADENTES 19 — TELEFON 23

Filja: Kolonia Thomas Coelho.

Jeżeli kto chce tanio, dobrze i szybko dać wykonać bilety wizytowe, książki rachunkowe, listy i t. p. lub pieczęcie kaucyjne, albo kupić książki do nabożeństwa, krzyżyki oraz inne dewocjonalia niech się zwróci do składu

Cezara Schulza

W KURYTYBIE (Parana). ULICA BARÃO DO SERRO
AZUL N. 12 i 14.

POLSKA STOLARNIA

MICHAŁA BIERNACKIEGO

NA BATELU — (Przy samym końcu linii tramwajowej).

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarsstwa z wyjątkiem ciesielskich.

ROBOTA SZYBKA, DOKŁADNA I GWARANTOWANA.

CENY PRZYSTĘPNE!

nie ogromnego pustkowia. Tutaj olbrzymie sity rosyjskie i niemieckie sioły się przez blisko trzy lata. Rosjanie cofając się w roku 1915 pod naporem ofensywy niemieckiej starali się zamienić całe te okolice w prawdziwe pustynie, by w ten sposób utrudnić Niemcom dowóz żywności i amunicji. Pędzili przed sobą ludność cywilną, niszczyli pola, wioski i zabudowania, a większość z tych, którzy pozostali na miejscu, zginęła. Po zawieszeniu broni w roku 1918 część uchodźców wróciła z Rosji, przebywając pieszo całe setki mil. Większość jednakowoż z tych, którzy zostali wypędzeni, już nigdy nie wróci.

Na wschód od Brześcia Litewskiego można naprzykład przejechać 30 lub 40 mil i nie zobaczyć więcej, jak kilka zabudowań gospodarskich i rzadko gdzie uprawione pole. Miliony akrów ziemi, dawniej uprawnej, pokrywają obecnie krzewy i zielska.

KONSULAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W KURYTYBIE.

OKÓLNIA PRASOWY N 23

Pocztowa Kasa Oszczędności nadesłała tutejszemu Konsulatowi następujące pokwitowania na wypłatę pieniędzy odbiorcom w Kraju.

Pokwitowania te odebrać można w Konsulacie w godzinach urzędowych, lub za pośrednictwem poczty po nadesłaniu znaczka pocztowego za 500 rs.

- N 35 — Władysław Książek — Kurytyba.
N 43 Władysław Suchecki — Marochal Mallet.
N 45 — Eleonora Masłowska — Marochal Mallet.
N 68 — Franciszek Bulikowski — Kurytyba.
N 74 — Błażej Lachowicz — Kurytyba.
N 75 — Julia Fauoz — Kurytyba.

Pan sędzia i doktor byli z zandaman pod krzyżem, gdzie ojca naszego znaleźli.

— Pod krzyżem! — powtórzyła Makowa. A gdzie jest teraz ojciec?

— Zabrali go do miasta i lekarze mają zbadać przyczynę śmierci.

— Biedny Franciszku! — zawołała Makowa i po śmierci jeszcze nie dąca ci spokoju.

— Mnie się sędzia także wypytwał, co ojciec wczoraj wieczorem robił, kiedy z domu wyszedł i dokąd się udał.

— Powiedział wszystko, jak było? — zapytała Makowa.

— Szczerą prawdę powiedziałem, — odpowiedział Franek. — Zandami znalazł też w lesie, niedaleko krzyża, białą chustkę od nosa i rewolwer. Wszyscy myślą, że to chustka i rewolwer mordercy.

— Czy kto poznał chustkę albo rewolwer?

— Nie wiem, lecz słyszałem ludzi, którzy sobie o panu inżynierze Wilkucie rozmawiali i dawali do zrozumienia, jakoby on był zabójcą.

— Na Boga! — zawołała Makowa. — Czyżby nieboszynek był się tak zawiódł na tym człowieku! Wszakże tyle razy mi powtarzał, że do Wilkusa ma największe zaufanie. Ach, to okropna rzecz, pomyśleć, że właśnie ten miałby być zabójcą, którego ojciec nasz uważał za najczystszego przyjaciela i pomocnika... Czy pan inżynier też tam był?

— Nie, — odpowiedział Franek, — lecz słyszałem, iż sędzia postąpił zandarmów, żeby go natchyniami uwieźli. Teraz pownie już jest w więzieniu.

— Ach, Boże, ileż nieszczęścia na nas i na innych spadło w tak krótkiej chwili!

Po chwili milczenia odezwała się Makowa.

— Nie słyszałeś, kiedy nam sąd ciała ojca wydał?

— Nie słyszałem, — odpowiedział Franek.

— Zapewne była, — rzekła na to

- N 77 — Teofil Mierzanowski — Kurytyba.
N 83 — Dominik Kurecki — Kurytyba.
N 84 — Stanisław Majewski — Kurytyba.
N 93 — Władysław Skroński — Kurytyba.
N 99 — Stefan Gonterski — Kurytyba.
N 114 — Jan Puchalski — São Paulo.
N 131 — Stanisław Mataska — Kurytyba.

OKÓLNIA PRASOWY N 25.

Ciąg dalszy pokwitowań.

- N 676 — Jan Pienkowski — Ponta Grossa.
N 884 — Franciszek Mendry — Ponta Grossa.
N 1080 — Jan Kapica — Kurytyba.
N 36 — Feliks Pawlak — Kurytyba.
N 39 — Stefan Chęć — Prudentopolis.
N 42 — Gabriel Borysuk — Cruz Machado.
N 69 — Józef Las — Ponta Grossa.
N 82 — Roman i Agnieszka Palikow — Kurytyba.
N 86 — Franciszka Golińska — Kurytyba.
N 87 — Michał Kalinowski — Kurytyba.
N 88 — Gwidon Jakoszewski — Kurytyba.
N 89 — Leon Kozłowski — Rio Claro.
N 91 — Jan Ogiński — Kurytyba.
N 92 — Michał Mikosz — Lamenha Grande.
N 93 — Michał Mikosz — Lamenha Grande.
N 94 — Michał Mikosz — Lamenha Grande.
N 96 — Michał Mikosz — Lamenha Grande.
N 96 — Michał Mikosz — Lamenha Grande.
N 97 — Michał Mikosz — Lamenha Grande.
N 100 — Paweł i Maria Wójcik — Kurytyba.
N 101 — Józef Sysak — Kurytyba.
N 104 — Władysław Szczepański — Affonso Penna.
N 105 — Władysław Szczepański — Affonso Penna.
N 106 — Zofia Makarow — Affonso Penna.
N 107 — Dr. Miroslaw Szeliowski — Kurytyba.
N 111 — Bohdan Sambrski — Kurytyba.
N 117 — Jan Hryhureczuk — São José dos Pinhães.
N 119 — Antonina Salmonowicz — Kurytyba.

matka. — Musimy pomyśleć za wczoraj o tem, żeby ojcu sprawić pogrzeb.

— Zkąd my na to wszystko weźmiemy pieniędzy? — zawołał Franek.

— Przecież nosił co miesiąc do kasy, — odpowiedziała matka, — ubezpieczał się tam dość duża suma. Poszukaj książeczki z kasy oszczędności. Ojciec ją zawsze w szufladzie chował.

Franek wyszedł do drugiej izby i zaraz wrócił z książeczką.

— Ile mamy pieniędzy w kasie? — zapytała matka.

— Tysiąc dwieście marek, — przeczytał Franek.

— Tylko tysiąc dwieście marek? — zdziwiła się wdowa. — Przecież był więcej.

— Było, odpowiedział Franek, — lecz w ostatnich miesiącach nie oddano mi, a często ojciec posyłał mi po pieniądze do kasy.

— Na co te pieniądze poszły?

— Na wszystko, co w domu potrzebne było, odpowiedział Franek.

— Wszakże ojciec zarabiał! — wtrąciła Makowa.

— Prawda, lecz w ostatnich czasach gorzej, niż dawniej.

Bratko pieniądze a ja o tem nie wiedziałam?

— Ojciec zakazał mi o tem mówić. „Nie będziemy matki martwić, a gdy nasza będzie gotowa, wtedy wszystko się poprawi”, tak mawiał ojciec do mnie.

Makowa nie powiedziała ani słowa więcej o tej sprawie, bo mając zupełnie zaufanie do nieboszyka była przekonana, że skoro część pieniędzy z kasy odbrała, to potrzeba to uczynił i na koniecznie rzeczy wydał. Myślała sobie, że niezawodnie wypłaczek kosztował.

— Bądźmy musieli zamówić trumnę i wszystko, czego do pogrzebu potrzeba. Ty Franku, jako najstarszy, musisz nam teraz ojca zastępować. Jesteś już dość roztępny, żeby pojąć nasze smutne położenie.

W tej chwili ktoś zapukał do drzwi.

- N 121 — Antonina Ogińska — Kurytyba.
N 122 — Dr. Miroslaw Szeliowski — Kurytyba.
N 123 — Wiktor Zawadzki — Itayopolis.
N 124 — Konrad Jeziorowski — Kurytyba.
N 128 — Aleksandra Marcinowska — Kurytyba.
N 130 — Marcin Grochowski — Iwaly.
N 136 — Amalia Kutz — Kurytyba.
N 137 — Stanisław Kirylo — Kurytyba.
N 138 — Stanisław Mikosz — Kurytyba.
N 139 — Józef Mikosz syn Stanisława — Kurytyba.
N 140 — Weronika Mikosz — Kurytyba.
N 142 — Dr. Szymon Kossobudzki — Kurytyba.
N 144 — Kazimierz Przepiórski — Paulo Frontim.
N 143 — Andrzej Czerechowiec — Guarany.
N 149 — Julio Szala — Kurytyba.
N 150 — Max Rosenmann — Kurytyba.
N 154 — Wincenty Morawski — Kurytyba.
N 155 — Władysław Zagański — Rio Claro.
N 158 — Konrad Jeziorowski — Kurytyba.
N 159 — Dr. Szymon Kossobudzki — Kurytyba.
N 161 — Władysław Skroński — Kurytyba.
N 164 — Edmund Zarzecki — Mafta.
N 165 — Jadwiga Gaczyńska — São Paulo.
N 166 — Antonina Salmonowicz — Kurytyba.
N 167 — Antoni Gryczko — Araucaria.
N 175 — Kazimierz Zygmunt — Affonso Penna.
N 180 — Karol Czech — Tres Barras.
N 185 — Adam Chropacz — Itayopolis.
N 329 — Jan Piskorz — Antonio Rebouças.
N 365 — K. Kazimierz Andrzejewski — Imbituva.
N 432 — Witold Wierzbowski — Kurytyba.

OKÓLNIA PRASOWY N 26.

Do Konsulatu Polskiego w Kurytybie zgłaszają się obywatele Polscy o porady prawne, prawie zawsze w tencaż, gdy sprawa została już ostatecznie przegrana lub zaskazana.

Podobne traktowanie kwestji nasuwa Konsulatowi ogromne trudności oraz często niemożliwość interwencji.

Dlatego też Konsulat w Kurytybie niniejszym zwraca uwagę wszelkich zainteresowanych osób, aby zwracali się do Konsulatu o porady prawne, w chwili gdy sprawa dopiero została rozpoczęta lub gdy zostało wroczone wezwanie sądowe. O ile sprawy muszą być sądowo rozstrzygane Konsulat może tylko udzielać porad prawnych, wszelkie zaś koszty pokrywać musi strona osobiste.

Franek poszedł zobaczyć, kto do nich przychodził i zobaczył księdza proboszcza.

— Ksiądz proboszcz, — rzekł do matki.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, — rzekł ksiądz, wchodząc. — Posyłałem o waszym niebezpieczeństwie, a ponieważ byłem tu w sąsiedztwie u chorego, przychodzę, żeby was pocieszyć w smutku.

— Bóg zapłać, — odrzekła Makowa — podchodząc ku księdzu i stukając jego ręką, którą chciała pocałować w wdzięczności. I dzieci przybliżyły się powitać księdza.

— Wtem już jak okropną śmiercią zginął wasz mąż — mówił ksiądz proboszcz drżącym z starości i wzruszenia głosem. — Ponieważ nieboszynek był wzorowym katolikiem, ufajmy, że Pan Bóg duszy jego będzie miłościwym sędzią.

— I ja mam też nadzieję, przewielebny księdo, opraćka wdowa.

— Nie wiecie, kiedy wydadzą ciało, aby je pogrzebać? — zapytał duszpasterz.

— Nie wiem, lecz spodziewamy się, że się to jutro stanie. I właśnie mówiliśmy o pogrzebie. Franek miał iść do cmentarza, aby dowiedzieć, aby o pogrzebie zwiłk prosić.

— Dobrze, dajcie mi znać, — odpowiedział na to ksiądz proboszcz — a nie

Dział dla Rolników.

O ziemię — ty ziemię sieroto!
I srebro jest w tobie i złoto,
Dla wszystkich jest w tobie dość
chleba,
Tylko cię młówać trzeba!
(Konopnicka)

Bracia Koloniści!

Nadechdź się nas w Brazylii zima, a z nią rozpoczyna się praca około zasiewów zboża. Wszystkie gatunki zboża udają się wysmienić w Brazylii, ale niestety nie każdego roku. Od czego to zależy?

Pomówmy o tem. Jest rzeczą doświadczoną, że owies udaje się każdego roku bez wyjątku, nawet i wtedy, gdy żyto i pszenica nie dopięją. Dla tego każdy z nas powinien co roku ze zasady siać owies i to nie jak dotychczas mały skrawczek dla domowego użytku, lecz we większej ilości. Owies jest bardzo wydajny, bo z 1 posianego alakra da 8 do 12 alkrów ziarna i nadto nie potrzebuje bujnej, pierwszorzędnej ziemi, lecz zadawalnia się glebą średnią a nawet chudą. Rozważcie, Bracia Koloniści, jaka to jest wygoda i korzyść z tego owsa.

Wtedy, gdy się żyto i pszenica nie uda, nie masz nie tylko ziarna na chleb, ale i garści słomy dla bydła. Owies wtedy da ci znakomitą słomę na sieżkę i jeszcze do sprzedania.

Ziarno użyjesz po części dla koni, mieszając je z kukurydzą, po części dla bydła i drobiu, a resztę łatwo i dobrze sprzedasz, bo je chętnie kupują, osobliwie dla koni rasowych.

A więc sięj owies i to dużo, a przekonasz się o znakomitych rezultatach. Ja, który te uwagi piszę, z posianych 9 alkrów owsa, zebrałem tego roku 120 alkrów czystego, wymłówanego ziarna, co przed-

stawia wartość najmniej 6000, a nadto jeszcze słoma zostaje, którą także spieniężyć można. Rozumie się, że do siania należy wybierać gatunek jaknajlepszy, ziarno grube i ciężkie. Za pośrednictwem redakcji „Ludu” można nabyć europejskiego rasowego owsa do siania.

A co do pszenicy i żyta — kiedy się udadzą?

Udadzą się napewno po ostrej zimie, po dobrych mrozach.

Przypomnijcie sobie, Bracia Koloniści, owe dwa lata wczoraj się wojny, kiedy to Rząd za chęcią i rozdał zboże do siania. Jakże wtedy bywały mrozy i jak dużo ich było.

Wskutek tych mrozów pszenica udawała się ślicznie i żyta także. Z tego doświadczenia trzeba przyjąć zasadę: po takich mrozach, po ostrej zimie, zboże się uda, pszenicy i żyta trzeba wtedy siać jaknajwięcej.

Czy tego roku są widoki na dobre mrozy i tęga zimę?

Owszem, należy się tego spodziewać. Bo po długiej posuszce następują zwykle obfite deszcze, a po deszczach, które oziębiają powietrze, lubią być dobre mrozy. Widoki więc dla pszenicy i żyta są pomyślne. Za wczasu tedy przygotujmy rolę pod zasiew żyta i pszenicy, a siejmy dużo abyśmy dużo zebrali chleba.

Wiadomo, że ziarno pszenicy tu na miejscu wychodowe nie nadaje się tak dobrze do zasiewu, jak ziarno z innych stron, n. p. z Rio Grande lub z Argentyny. Dla tego nie ludzie wpływowi z kolonii przypominają urzędnikom w mieście, że czas najwyższy, aby Rząd już sprowadził nasienie pszenicy do siania, i począł za wczasu kolonistom rozdawać, czy też sprzedawać po cenie przystępnej.

Nie jest mojem zadaniem powiedzieć, Bracia Koloniści, jak macie uprawić ziemię pod pszenicę, o tem każdy wie, że ziemia do tego zboża chlebobdowego ma być bujna i starać się nie uprawiać.

Do widzenia na drugi raz Wasz przyjaciel

WASA

UWAGA. Za pomocą redakcji „Ludu” można otrzymać do siania owsa rasowego europejskiego o ziarnie grubym i ciężkim. Cena za 1 alakra 88000 na miejscu.

Wesoły kącik.

Długie życie.

Lekarz: Hm... jeżeli chcesz być zdrowo i długo żyć, musisz pan zupełnie zanieść alkohol pod każdą postacią.

Pjask: A co mam pić?

Lekarz: Mleko.

Pjask: I i i, nie wierzę w to.

przez całe życie piję mleko, a nie słyszałem, żeby długo żyło.

Pod warunkiem.

— Życzę panu, aby się pan w roku ożenił.

— Trudno będzie, moja przyszła żona miałaby być bardzo ładna, bo z brzo- bym się nie ożenił — i bardzo bog- ła, bo ja sam nie mam.

— No i chyba bardzo głupia!

Wyjaśnienie.

— Od czego pochodzi wyraz dług?

— Od tego, że się go najczęściej długo nie zwraca.

(Ciąg dalszy nastąpi)